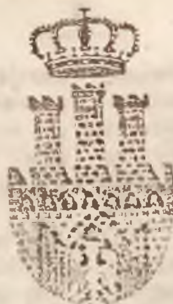
N^er 251. ROK 1844. SOBOTA 2 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
31	6	27" 5, 641	+ 2, 3	2, 05	ZPn. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz i Snieg
	2	6, 449	+ 2, 9	2, 08	PPn Zachodni ,,	Chmury	
	10	7, 032	+ 1, 2	2, 16	PPn. Wschodni ,,	,,	
1	6	6, 612	+ 0, 0	1, 69	WPn. Wschod i słaby	Pochmurno	
	2	5, 940	2, 1	2, 17	,, ,,	Pochmurno	
	10	5, 194	− 1, 0	1 78	,, sredni	Pogoda z Chmurami	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Londyn* 16 *Października*. —

Król francuzów wsiadł wczoraj około godziny 12 w południe w Dower na francuzki parowy okręt pocztowy *Le Nord* i odpłynął do Treport, przyjąwszy pierwéj adres od rady municypalnéj Dowru, na który z zwykłą uprzejmością odpowiedział. Sród ulewnego deszczu wsiadł król na okręt; ta niepogoda nie przeszkodziła jednak zgromadzeniu się licznych tłumów ludu, które przy brzegu okrzykami żegnały króla. Za tak żywe oznaki życzliwości, dziękował król Filip na lądzie przez zdjęcie z głowy kapelusza, a z okrętu przez powtarzane ukłony. Morze było bardzo wzburzone, i lękano się, że podróż będzie bardzo niespokojna

Królowa i xiążę Albrecht przepędziwszy wczorajszą noc na jachcie parowym *Wiktorya i Albrecht*, odpłynęli rano do wyspy Wight. Burza uciszyła się nieco i jaśniejsza pogoda sprzyjała odjazdowi, który przedstawił nadzwyczaj pyszne widowisko. Cała flota francuzka pod Spithead, złożona z okrętów *Inflexible*, *Bell Poule*, *Gomer*, parowéj fregaty *Caiman Elan* i *Pluton*, jak i w porcie stojące angielskie okręty, przyozdobiwszy swe maszty banderami i obsadziwszy poprzeczniki masztowe majtkami, gdy jacht królewski podniósł kotwicę, rozpoczęły żywy ogień salutacyjny po 21 strzałów z każdego okrętu, na które działa wałowe odpowiadały. Królowa kazała jachtowi przybić do parowéj francuzkiéj fregaty *Gomer*, która się tak bardzo swą piękną budową odznacza, i przyjęła na niém w kajucie królewskiéj śniadanie, zaproszona przez admirała Lasusse. Po 1 godzinnym pobycie na *Gomer*, udała się królowa w dalszą podróż Wczoraj do godziny 5éj po południu, flota francuzka nie zabierała się jeszcze do opuszczenia bezpiecznego miejsca pod Spithead.

Jako demonstracya londyńskiego Citi, zasługują na bliższe wspomnienie adres i nań odpowiedź króla Filipa. Gdy deputacya rady municypalnéj z 50 członków złożona, z lordem majorem na czele do sali wprowadzona i królowi otoczonemu całą switą przedstawioną została, lord-major podał królowi francuzów następujący adres:

»Oby przyjemnem było W. K. Mości —My, Lord-Major, Aldermani i członkowie londyńskiego Citi zbliżamy się do W. K. Mości, aby złożyć nasze szczere życzenia z zapowiadających szczęście odwidzin W K. Mości u naszéj ukochanéj i łaskawéj królowéj Wiktoryi. Wielkie uczestnictwo mając w każdem zdarzeniu, które na pomyślność Europy i ludzkości przeznaczone jest wpływ wywierać, witamy z szczególną radością obecność W K Mości w tym kraju, jako niewątpliwą oznakę wzajemnéj przychylności i wzajemnych uczuć szacunku i zaufania, istniejących między dwoma potężnemi narodami, które za pomocą szczęśliwéj zgody, i ich połączonych usiłowań przy wsparciu Najwyższéj Opatrzności są w stanie narodom ziemi zapewnić błogosławieństwo pokoju. Wmszujemy W K. Mości tych uczuć względem wolnego, walecznego i oświeconego narodu, nad którym W. K. Mość panuje, i ufni jesteśmy, że szacowne życie W. K Mości długo jeszcze zachowane będzie narodowi dla dobra jego interessów i powszechnéj pomyślności rodu ludzkiego.«

Król odczytał potem stosowną odpowiedź głosem mocnym i z przyciskiem, a potem rozmawiał z pojedynczemi członkami deputacyi i oświadczył swoje ubolewanie, że czas mu nie dozwala przyjąć zaproszenia Lorda-Mera do Guildhall, od czegoby go pewnie etykieta dworska nie wstrzymała.

Z Gibraltaru donoszą o zatopieniu hiszpańskiego wojennego okrętu *Rayo* następujące szczegóły: *Rayo* pokazał wprawdzie przy ściganiu przemytnika swoją banderę, ale wbrew wszelkim prawom, nietylko ścigał okręt aż na wodach angielskich, lecz nawet kazał swym statkom w obrębie strzałów działowych angielskich bateryj, zahaczyć okręt przemytniczy i obsadzić go. Zresztą nim działo ciężkiego kalibru użyte zostało, wystrzelono sześć małych kul ponad *Rayo* dla ostrzeżenia go, i dopiero gdy to nic nie pomogło, wystrzelono z 32 funtowego działa, które go, jak już wiadomo zatopiło. Wysłanemi na ratunek ludzi angielskiemi statkami kapitan okrętu *Rayo* pogardził, przyjmując natomiast usługi ludzi okrętu przemytniczego, który nieco pierwéj był zabrał.

— *Madryt* 10 *Października.* —

Z zwykłemi uroczystościami nastąpiło dziś otwarcie kortezów. Wojsko utworzyło szpaler od pałacu królowéj aż do pałacu senatu. Pomiędzy wojskiem ukazało się pierwszy raz 800 ludzi gwardyi obywatelskiéj, odbywających służbę żandarmów, w mundurach takich, jakie nosiła przed 50 laty ciężka jazda hiszpańska. O godzinie 12, królowa w towarzystwie swéj matki i siostry, opuściła w 8 konnéj karecie paradnéj pałac, naprzód zaś jechał dwór i Infant Don Francisco de Paula. Przy wejściu do pałacu Senatu przyjmowana była familia królewska przez wszystkich ministrów i przez deputacye kortezów, które królowę Krystynę, Infantkę Maryę Ludwikę i Infanta Don Francisco de Paula na przeznaczone dla nich trybuny odprowadziły. Panująca królowa odczytała potem z tronu mowę zagajającą. Przy tronie stali ministrowie, a za tronem urzędnicy dworu i damy honorowe. Gdy następnie prezes rady ministrów w imieniu królowéj ogłosił kortezy za otworzone, udała się familia królewska z powrotem do pałacu. Młoda królowa znacznie urosła i zmężniała, a stan jéj zdrowia jest bardzo zaspokajający.

Autor mowy tronowéj, pan Martinez de la Rosa, uznał za stosowne przemilczyć o wszystkich trudnościach, jakie przedstawia obecne Hiszpanii położenie. O nadzwyczajnych środkach, jakie przedsięwzięli ministrowie bez zachowania form konstytucyą przepisanych, o stosunkach kościoła hiszpańskiego i zawiązanych z stolicą apostolską układach, nie masz wcale w niéj mowy; ale za to względem rządu francuzkiego wyraża się mowa tronowa z wielką względnością i uprzejmością.

Dziś o godzinie 2 z południa odbyło się uroczyste u dworu przyjmowanie, z powodu, iż panująca królowa ukończyła dziś 14 rok wieku swego. Odtąd nie może już Espartero mieć ani cienia prawa do wzywania swych stronników, aby mu pomogli do odzyskania rejencyi. Słychać owszem, że ma zamiar za pośrednictwem posła angielskiego podać kortezom pismo, w którem składa rejencyę, ale żąda, aby mu godność i tytuły jego oraz pensya dawniejsza były powrócone.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosinskiego.

(Ciąg dalszy).

Rotmistrz zamyślił się nieco.— „Lecz jak wyjść? nie wiem jakim sposobem stało się, lecz moja bytność w mieście komendantom szwedzkim wiadoma, tylko dzięki przytomności umysłu twéj córki, uratować się już od jednego z oficerów mogłem.“

„Jakto! kiedy? gdzie?“ pytał zdziwiony i przerażony Ławnik.

Rotmistrz opowiedział całe zdarzenie, w szynkownéj izbie gospody.

Pan Weiss słuchał uważnie, a głową wstrząsał, gdy zaś opowieść rotmistrza ukończoną była, wykrzyknął:

„*Herr Gott!* zgubieni jesteśmy! nie sposób, aby Strimhold nie domyślał się prawdy; a choćby i tak nie było, czyliż w sam czas nie odkryje wszystkiego? powiedziałem: król Jan Kazimierz źle zrobił, wysyłając ciebie, panie rotmistrzu, na posła do nas; czyż w obozie nie znajdzie się jaki żyd lub ormianin.“

Wszyscy przytomni również potrwożeni byli. Pan Weiss zasiadł na jednéj z pak, a gdy żołnierz coś chciał mówić, przerwał mu:

„*Sein sie ruhig*, niech się namyślę.“

Podobne słowa rzekł i niektórym z obywateli, co z radą pospieszyć pragnęli.

Po dwu lub trzech minutach rozmysłu, muskania łysiny i brody, rzekł wreszcie:

„Jeden tylko jest sposób.“

Wszyscy z uwagą słuchali.

„Mój siostrzeniec Władymir, odprowadzić cię musi.“

„On? ale czyż to człowiek bezpieczny?

„Hm! i tak i nie; ale gdy mu każę, usłucha; szałaput, roztrzepaniec, to prawda, serce jednak dobre.“

„Sądzę, że szwedom całkiem oddany; właśnie gdym wszedł do gospody, czytał wiersze, które na cześć ich jenerała Würtemberga napisał.“

„Wypędzę mu ja z głowy te rymy! lecz co robić? toż to jego choroba, każdy ma swoje ale; z tem wszystkiem grunt serca dobry.“

Rotmistrz chciał coś odrzec, gdy do drzwi starannie ukrytych lekko po trzy razy zapukano.

„*Still! still!* ktoś idzie, pewno mój Barnabasz herr Joseph, zapytaj się o hasło.“

Jeden z obywateli postąpił ku drzwiom.

„Kto tam?“

„Syrena i król,“ głos się zewnątrz odezwał.

Mincher Weiss, grubym żelaznym kluczem drzwi roztworzył; wszedł, a raczej wtoczył się, cały

zaspany, gruby tłusty, w szarym kubraku, czerwonym włóczkowym pasem przepasan, jakiś męszczyzna.

„No cóż barabasz? co tam nowego? czego chcesz?“

„Porucznik Strimbold, z dwoma innemi starszemi przyszedł, koniecznie z wami Minher widzieć się pragnie.“

„Hm! w tem coś jest.“ pomruknął Ławnik, zwrocił się do mieszczan i wyrzekł:

„Narada nasza skończona, badźcie zdrowi, panowie bracia, spokojnie i ostrożnie, otóż co wam radzę. Panie rotmistrz, pan tu zostać się musisz aż do nocy, pić znajdziesz dosyć, niczego ci nie żałuję, o jadle zaś pomyślemy.“

Obywatele rozchodzić się zaczęli, ściskając się za ręce w milczeniu, pan Weiss wyszedł ostatni mrucząc:

„On przyszedł, lecz po co? ciekawym wiedzieć, i ze mną widzieć się chce; gdyby tylko szło o pożyczenie pieniędzy, mniejsza rzecz aby nie wiele. *Herr Gott*, moje szlachectwo drogo muszę opłacać.“

6.

Nazajutrz po wypadkach, które w poprzednich opisałem rozdziałach, koło godziny 7 wieczornéj, gospoda *pod opatrznością*, nadzwyczaj ożywioną była. Ogród jéj szczególniéj był ludny, zdało się, że wszyscy obywatele staromiejscy, wszyscy szwedzi z załogi, których tylko służba nie zmuszała do pozostania na swych stanowiskach, tu się zebrali. Była to wrzawa powszechna, istotna mozaika ubiorów, języków, tak naprzykład: tu spostrzegłeś kontusz, żupan, czamarę, lub kitel, wszystko różnobarwne i świetne; tam niemiecki kaftan, płaszczyk i spiczasty kapelusz; gdzieindziéj szwed żołdak, puszył zbroją, pancerzek z lśnistéj blachy złożony, lub inny w łosiowym kaftanie, z szarfą czerwoną barwą króla Karola X.; owdzie przechodził francuz, ubrany prawie jak dziś pajaco do swych sztuk, co jedwabny dobrze podszarzały spencer, w buchwiaste spodnie, krótkie buciczki z ostrogami, na spencerze zaś Bóg zliczy wiele wstążek i kokard nazawieszał; byli i tacy nawet, co i kwiatkami je ozdabiali; a języki jakie tam posłyszałeś! toż istno jak w Babelu, wszystkie europejskie prócz miejscowego polskiego, uderzyły ucho rozmowy w niemieckim, we wszystkich jego odcieniach, w szwedzkim, francuzkim, angielskim i włoskim nawet języku wiedzione.

W małéj altance, - opisałem już na początku powiastki, jakie były one: klety z drążków dębowych i brzozowych, osłonione hojną lub powojem, — kilka osób zasiadło; przed niemi na dębowym stole kilka garncówek piwa; widocznie burzyło ono już w głowach, bo twarze mocno były zarumienione, a rozmowa żwawa. Wiedziona zaś była w szwedzkim języku:

„No kolego Strimbold,“ wyrzekł jeden z biesiadników, „i jakże się powiodły wczorajsze twoje zaloty?“

„I jakżeby? nie źle; ale też aby prawdę wyznać, i nie dobrze; Minher Weiss gotów jest przyjąć mnie za zięcia, Mädchen tylko wzdraga się.“

„Wzdraga się? ha! ha! to mnie dziwi, mówiłeś przecie, że ci ona wzajemną.“

„A ktoż tam zrozumie dziewczęta! zmienna jak wiatr, dziś tak jutro inaczéj; wczoraj rano jeszcze i całunek dała i nie była od ślubu, choć niby inaczéj mowiła; lecz gdy przyszedł wieczór, a ja za waszą poradą oświadczyłem się z wszelkiemi formalnościami, rumieniła się, bladła i rzekła, że to tak prędko być nie może.“

„I cóż ty na to?“

„A cóż ja? musiałem na przewłokę jednego tygodnia zgodzić się.“

„Będziemy więc na twojem weselu.

„To ma się rozumieć, wyprawię wam świetne, jakich sam pan jenerał, gdyby się żenił, nie powstydziłby się; nie jeden antałek wina mego przyszłego teścia, wypróżni się do kropli.

„A więc zdrowie twoje i twéj przyszłéj żony!“

„Dobrze!“ Napełnili piwem długie duże szklanki i wychylili je do dna. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Listopada.

Wodzicki hr., Bolechowska Jozefa, Wielopolski Bolesław hr., z Polski; — Greenberg Jan, Znamierowski Hipolit, Crivelli Henryk, Lubiański Piotr kap. ces. ross., Baranzow Alexander pułk. ces. ros., Najdik Fryderyk, Milzecka Elżbieta ob., Wejkarel Alexander, z Galicyi; — Kojanowski Alexander, Mühlens Teodor, z Pruss

Wyjechali z Krakowa

Kucharski Dominik, Grabowska Walerya, Grabowski Walery, Tschetschot Konstanty, Spira Henryk, Kuczkowska Józefa, Plink Anna, Staniszewski Seweryn, Chrystiani Amalia, Weikarel Alexander kuryer, Baranzow Alexander pułkownik, Lubiański Piotr kapitan, do Polski; — Jabłonowska Emilia ob., Wojciechowska Maryanna, Raczyński Roger hr., do Galicyi; — Najdik Friderik, Mycielski hr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5667.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy rozporządzenia Senatu Rządzącego z dnia 11 Października r. b. N. 4970 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 14 Listopada r. b. do godziny 2 z południa odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu licytacya *in plus* przez opieczętowane deklaracye na wypuszczenie w trzech letnią od 1 Stycznia 1845 r do ostatniego Grudnia 1847 r. dzierżawę prawa wyszynku trunków w drobnych miarach w wsi kameralnéj Grzegórzki, za *pretium fisci* pokłada się kwota złp. 800 jaka dotąd tytułem rocznego czyń-

szu była opłacana *Vadium* w kwocie złp. 80 złożone być winno w Kassie Głównéj, która takowe na wierzchu deklaracyi poświadczy; deklaracye składane być mają wedle wzoru tu zamieszczonego najdaléj do terminu licytacyi godziny drugiéj na ręce Senatora w Wydziale Dochodów Publicznych prezydującego. O innych warunkach w biórze tegoż Wydziału wiadomość każdego czasu powziętą być może.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek obwieszczenia Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu z dnia 29 Października r. b. N. 5667 w *Dzienniku Rząd wym* zamieszczonego, czynię niniejszą Deklaracyą: iż z dzierżawy prawa wyszynku trunków w drobnych miarach w wsi kamelarsjnéj Grzegórzki, płacić rocznie kwotę złp (tu wyszczególnić literami ilość pieniężną) tytułem czynszu dzierżawnego obowięzuję się, a to wedle warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych; zaświadczenie Kassy Głównéj jako należne *vadium* złożyłem znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone i proszę o nakaz wydania tegoż w razie nieutrzymania się (tu wyrazić komu deklarantowi lub umocowanemu przez niego) daléj datę, imię i Nazwisko.

Ostrzega się zarazem, aby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie bez przekreśleń lub zastrzeżeń, i żeby na wierzchu deklaracyi napisanem było: »Deklaracya odnosząca się do dzierżawy prawa wyszynku trunków w drobnych miarach w wsi kamelarsjnéj Grzegórzki przez Wydział Dochodów Publ. i Skarbu w d. 29 Październ ika r. b. N. 5667 ogłoszonéj.

Kraków d. 29 Października 1844 r.

Senator Prezydujący

J. Księżarski.

Sekr. F *Girtler.*

Nro. 5641

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu postanowienia Senatu Rządzącego z d. 11 Października r. b. N. 4974 podaje do powszechnéj wiadomości iż w d 14 Listopada r b. odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych licytacya *in plus* przez opieczętowane deklaracye, na wypuszczenie w trzech letnią dzierżawę od dnia 1 Stycznia 1845 do ostatniego Grudnia 1847 poboru myta drogowego na drodze bitéj (Chaussée) z Poręby do Podlęża prowadzącéj, a to na zasadzie warunków, i taryffy, które każdego czasu w biórze namienionym przejrzane być mogą.

Za cenę do licytacyi ustanowiona jest kwota złp. 443 gr 17 rocznego czynszu *Vadium* zaś wyrównywać powinno $\frac{1}{10}$ części tak ustanowionego czynszu. Deklaracye składane być mają według wzoru poniżéj umieszczonego na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale Dochodów Publicznych najdaléj do terminu licytacyi godziny 2.

Deklaracya

W skutek obwieszczenia Wydziału Dochod. Publicznych w Senacie Rządzącym W. M. Krakowa z d. 30 Października 1844 r. N. 5641 w Dzienniku Rządowym zamieszczonego, deklaruję niniejszym z dzierżawy myta drogowego na drodze bitéj (Chaussée) z Poręby do Podlęża płacić rocznie summę złp. (wyszczególnić literami) a to wedle warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych.

Zaświadczenie Kassy Głównéj, jako należne *vadium* złożyłem znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone, i proszę o wydanie mi tegoż w razie nieutrzymania się (podpisać datę Imie i Nazwisko)

Ostrzega się ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie bez przekreśleń lub zastrzeżeń, a oraz aby na wierzchu zamieszczonem było: »Deklaracya na licytacyą dzierżawy myta drogowego, na drodze bitéj z Poręby do Podlęża prowadzącéj, przez Wydział Dochodów Publicznych w d 30 Października b. r N. 5641 ogłoszonéj, tudzież poświadczenie Kassy na złożone *vadium*

Kraków d. 30 Października 1844 r.

Senator Prezydujący,

J. Księżarski.

Sekr. F. *Girtler.*

Nro. 396

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.

W Wolném Mieście Krakowie.

Na d 20 Listopada r b od godziny 11 do 1 z południa, odbędzie się w Sekretoryacie Dyrekcyi Ogólnéj w gmachu S. Piotra przy Kassie Głównéj W. M. Krakowa umieszczonym, licytacya przez deklaracye opieczętowane, na wypuszczenie w przedsiebiorstwo czyszczenia bielizny w Szpitalu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, przez czas od dnia 1 Stycznia 1845 do końca Grudnia 1847 r trwać mające, a to od ceny w kwocie złp. 398 gr. 12 tytułem rocznego wynadgrodzenia ustanowionéj; — życzący sobie przeto podjąć się téj entrepryzy zechcą w miejscu i czasie powyżéj oznaczonych złożyć deklaracye swe opieczętowane, i w tych wyraźnie zamieścić cenę za jak najniższą od powyżéj wymienionéj prać bieliznę szpitalną obowiązą się, do których załączą *vadium* w kwocie złp. 40, inne zaś warunki téj licytacyi każdego czasu w miejscu odbyć się mającéj licytacyi odczytać sobie mogą.

Kraków d 26 Października 1844 r.

Prezydujący

SCHINDLER.

Sekr. *Tyralski.*